GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 236

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 3 Września 1830 roku w Piątek

WIADOMOSCI HANDLOWE

WARSZAWA. — Na ostatnich targach zbożowych, płacono: Pszenicę 22 do 28, żyto $13\frac{1}{2}$ do $15\frac{1}{2}$, jęczmień 8 do 11, owies 7 do $7\frac{2}{3}$ zł. za korzec.

HAMBURG, *dnia* 27 *siep.* — Obligacje udziałowe polskie p. ult. żądano $117\frac{1}{8}$, płacono $117\frac{1}{4}$; na ost. września żądano i płacono 117.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy* W skutku reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 14 b. m. Nr 4767 (379) z dyrekcji administracyjnéj, ogłasza: iż do zbierania składki na restaurację zamku królów Polskich w Krakowie, o któréj mieszkańcy stolicy z odezw w pismach publicznych umieszczonych, już są zawiadomieni; upoważnił Kommissarzy respective cyrkułów i burmistrza przedmieścia Pragi, tudzież kassę główną ekonomiczną miejską, a mianowicie P. Jakóba Jędrzejewicza kassjera. Tak dla porządku w zbieraniu składki, jako i z powodu: iż senat rządzący wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu, zamierzył podać do potomności imiona osób, które przedsiewzięcie wyrestaurowania pomienionego gmachu wesprzeć raczą; każdy ofiarujący składkę, zechce imie i nazwisko swoje, tudzież ilość składki zapisać własnoręcznie do wykazu tym końcem uformowanego, podpisem JW. Rembowskiego, który w komitecie mającym się zatrudnić kierunkiem restauracji prezyduje, opatrzonego, i każdemu kommissarzowi cyrkułowemu, tudzież burmistrzowi przedmieścia Pragi i kassjerowi głównemu do przyjmowania składki upoważnionym, doręczonego. — W Warszawie dnia 28 sierpnia 1830 r. — Radca stanu prezydent: *Wojda.* — Sekretarz jeneralny, G. *Jahołkowski.*

— *Ogłoszenie spadku.* — Po Macieju Walewskim w dniu 25 września 1825 r. zmarłym, otworzoném jest postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadamia, iż do przeniesienia na rzecz jego sukcessorów własności summy 15,450 zł. na dobrach Woli-Wydrzyny w powiecie Radomskim, obwodzie Piotrkowskim wdztwie Kaliskiém położonych, w dziale IV pod Nr. 7 na dobrach Chabielice z przyległościami w tymże samym powiecie leżących, w dziale IV pod Nr 4; i na dobrach Stróża z przyległościami także w pcie Radomskim sytuowanych, w dziale IV pod Nr 18 dla spadkodawcy hypotecznie zabezpieczonéj, termin roczny na dzień 3 czerwca 1831 roku w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego wyznaczony został. — Kalisz dnia 2 czerwca 1830 r. — Rejent K. Z. W. K. Franciszek *Nowosielski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Wojsko przez lato stojące w obozie pod Warszawą, pozawczoraj wyszło do zwykłych garnizonów.

— Z miasta Mszczonowa przybyło dwóch młodych śpiewaków żydków, Nutka i Aron Goldewich. Jeden szczególniéj zajmuje uwagę, że posiada łatwość naśladowania klarnetu, w tak zbliżonym do rzeczywistości sposobie że w oddaleniu trudno głos rozróżnić od głosu instrumentu.

— Franciszek Bobowski, we wsi Latoniu obwodzie Pułtuskim zamieszkały, z rolnictwa utrzymujący się, w miesiącu czerwcu r. b. w ogrodzie swym wyorał pługiem garnuszek z pieniędzmi dawnemi w liczbie sztuk 1105, a mianowicie większych 645, średnich 24, najmniejszych 436.

— *Goniec Krakowski* donosi co następuje: »Rozeszła się w tutejszéj stolicy dnia wczorajszego wiadomość jakoby xiąże Orleans, nowy król Francuzki Ludwik Filip I, zabitym został w teatrze. Redakcja gońca umieszcza tę wiadomość jedynie w celu aby się nieokazała nieświadomą rozgłaszanych pogłosek w téj stolicy, lecz nietylko że za ich wiarogodność nie zaręcza, ale nawet niejako powątpiewa, gdy Dostrzegacz Austrjacki dzisiejszą pocztą nadeszły nic o tém zdarzeniu nie wzmiankuje.«

— *(Art. nades.)* — Czas jest, wielki czas, aby poeci przedsiębiorący pisać poemata z dziejów ojczystych, istotnie je znali a znali ze stanowiska wyższego tak jak je dokładnie krytyka wyjaśniła i wyższe dzisiejsze zapatrywanie się na historję, wystawia i uważa. Piszemy to z powodu nowéj trajedji Korzeniowskiego *Mnich.* Nie wchodząc w rozbiór sztuki jako estetycznego utworu, nie możemy zamilczyć jak tem chybiony pod względem historycznym charakter Bolesława! Oto jest wyjątek z historji Polskiéj Lelewela wydanéj w Wilnie 1824 r. Każdy czytelnik znający Mnicha Korzeniowskiego, osądzi jak dalece autor ubliżył i charakterowi bohatyra i prawdzie historycznéj. »Bolesław, (mówi Lelewel kar. 80) osadził na tronie Węgierskim Bellę, koronował go i pokój zapewnił. Odtąd *bezinteressownie* czuwał nad Węgrami. W każdym razie był pośrednikiem, dawał radę i pomoc. Tak wspólnie z królami i biskupa-

mi kierując losami królestwa Węgierskiego, zostawił w nim słodkie swego imienia wspomnienie. « Daléj karta 81. »Familijne potomków Jarosława niezgody, powoływały obcéj pomocy. Wezwany Bolesław, sadzał na wielkie xięztwo Kijowskie Izasława, podzielał jego krewnych różnemi xięztwy, a Wołyń i okolice Przemyśla zdobywał i zamki załogami Polskiemi osadzał.... Z innéj strony Bolesław II surowo strzegąc swéj władzy, obrażał duchowieństwo cudzoziemskie, bo go do prelatur Polskich nie dopuszczał. Obrażał jeszcze więcéj krajowców, samą nawet pozyskiwaną sławą, ponieważ wiele lat na Rusi wojując, przez te lata trzymał rycerstwo oddalone od familij. A lubo odprawił koronację, rycerstwa jednak nie odpuszczał. Już siódmy rok na wyprawie przeciw zwyczajowi trzymał, a to dla tego ażeby zdobycz Rusi Polsce poblizszéj utrzymać, i sam w niéj przesiadywał. Ztąd powstały powszechne nieukontentowania, ucieczki od wojska, a w kraju nieład. Król chcąc swą powagę utrzymać, i władzy królewskiéj w niczém nie ubliżyć, ostro przestępstwa karał, naraził się nakoniec na utratę przychylności swego ludu. Mnożyły się spiski, biskup Krakowski Stanisław strofował i gromił króla. Król *popędliwy* własną ręką biskupa (r. 1078 d. 8 maja) przy ołtarze Pańskiéj zabił, zniechęcony od wszystkich, opuścił Polskę, w postaci zbiega udał się do Węgier, gdzie go Władysław król tameczny uprzejmie przyjął, pamiętny na to, że był od Bolesława na swym tronie umocowany; ale duma Bolesława w tym stanie jego, naraziła go Węgrom i przyśpieszyła mu zgon. «

Gdzież zachowanie prawdy historycznéj w Korzeniowskim? Według historji Bolesław był szlachetny, bezinteressowny lecz porywczy, popędliwy, dumny i to było przyczyną popełnionéj przez niego zbrodni; poeta wystawił go nikczemnym. Lelewel pisze, że Bolesław znalazł zgon na dworze króla Węgier. Korzeniowski poszedł za bajecznemi podaniami. Mniejsza oto, lecz jakimże jest w klasztorze Bolesław? Szkoda doprawdy że autor tak piękne dla literatury dramatycznéj rokujący nadzieje w *Anieli*, upadł w téj sztuce przez nierozważenie na czém polegać winna historyczna trajedja i przez ciasność obrębów akcji.

Karolina *N...ska.*

— *(Ar. n.)* WWPana to piśmie śmiem umieścić spostrzeżenie nad recenzją dwóch reprezentacij Turka we Włoszech, albo raczéj dwóch wstępów panny Wołków, umieszczoną w Nr 262 Kurjera Polskiego. I chwali i gani i gani i chwali i twierdzi i domyśla się, słowem dowodzi jak mu potrzeba. Oświadcza że p. Wołków detonowała, i że ma czystą intonację: przyznaje że ta artystka ze wszech miar co do usposobienia swego zasługuje na te względy (to jest najżywsze oklaski) naszéj publiczności, a czyni uwagi celem zoryentowania wielu amatorów tutejszych, których entuzjazm muzykalny, częściéj hołduje powabom młodości i wdziękom gry niżeli śpiewowi. Wyżéj twierdzi, że ani p. Wołków ani p. Gładkowska nie mają tych zalet, jakie nieodbicie są potrzebne do wykonywania piérwszych ról w operach tegoczesnych kompozytorów, a przecież p. Wołków wystąpiła w operze Rossyniego tegoczesnego sławnego kompozytora, ulubieńca Europy, wystąpiła w piérwszéj roli i zyskała jak sam mówi zasłużone oklaski; musi więc miéć potrzebne zalety, bo oddać najtrudniejsze miejsca z niepospolitą precyzją, bez nich niepodobna. P. Gładkowska wystąpiła także w roli prymadonny w operze wzorowego kompozytora, w operze Paera, twórcy Rossyniego, wykonała z całą precyzją tkliwe i wielkie pienia, nie urodziła się jednak na prymadonnę, tem większa jéj zaleta. Czego im natura odmówiła, to sztuką zdołały nagrodzić, jak piękny wzór dla innych, jak wyborna nauka! Obiedwie nie posiadają w swoich głosach dźwięku jaki w miljonach jeden od natury odbiera, prawda, ale ich głosy zasłużyły na wybór, gdyż są czyste i przyjemne. Czyliż odrzucać mamy rzeczy rzadkie dla tego, że cudownych nie możemy posiąść? Gdy Kurjer znajdzie co lepszego, znajdzie coś z owéj cudowności, niechaj nastręczy do konserwatorjum, a jeżeli odmówią przyjęcia to i my powstaniem na przełożonych tego instytutu. Powstaje na koterje, na przywłaszczanie zdania znawców: i któż to czyni jeżeli nie Kurjer Polski? ten Robespierre naszéj polemiki, ten lennik istotnéj koterji? gdyby ich było i więcéj, słusznie należy złośliwych złośliwemi pokonywać, a i w tym razie będzie on podobny do lisa co sam straciwszy ogon wystąpił z mową przeciw ogonom. I któż jeżeli nie Kurjer dał przykład do poniżania talentów? mamy tego niezapomniany jeszcze dowód w *wysokich zdaniach* o zdolnościach JPP. Kudlicza i Nowakowskiego. — Bandyta literacki mniema, iż się nie poznano na jego haśle: »*Nul n'aura raison hors nous et nos amis*«. Nazywa walką w Berlińskiéj gazecie Haudego doniesienie że P. Gładkowska wystąpiła z powodzeniem na scenie teatru Warszawskiego; nazywa to wiadomością niepotrzebną dla Berlina, jakby Berlińczyków to tyle nie mogło obchodzić co nas, że P. Sontag d. 16 sierpnia przybyła z Moskwy do Petersburga. Nic nie mowi na twierdzenie, że instytut z którego P. Gładkowska wyszła z powodzeniem, pod przewodnictwem PP. Elsnera i Soliwy stanowi nową epokę dla muzyki w Polsce; dobrże robi, mniej jedno fałszywe zaprzeczenie jest na zaletę. Ale czyni sobie domysły i pewny jest, że przyjdzie drugi artykuł z Berlina lub Lipska, w którym doniosą że wystąpienie P. Wołków stanowi drugą epokę w muzyce Polskiéj, i drugą epokę w konserwatorjum i t. p. Jest to złośliwa domyślność, chęć dowcipkowania, rzecz niegodna uwagi ale litościwego uśmiechu. Ja rozumiem że gdyby cyganie wydawali u nas pismo perjodyczne, tobyśmy w nich znaleźli pewne artykuły dla pewnych widoków pisane.

* *

ROSSJA. — Do Petersburga N. cesarz wrócił z Finlandji d. 17 z. m. w pożądaném zdrowiu. Zwiedzając tę prowincję odbierał monarcha dowody przywiązania ludu; wszędzie oświecano domy, witano radosnemi odgłosy, tysiące osób wszelkiego stanu zgromadzało się w miejsca przejazdu N. Pana aby go oglądać. — Hrabia Ign. Zabiełło marszałek Kowieński, mianowany szambelanem.

— *Z Odessy d. 2 (14) sierpnia.* — Rzeczywisty tajny radca Ribeaupierre, ambassador Najjaśniejszego cesarza Jmci przy W. Porcie Ottomańskiéj, przesłał jenerał-gubernatorowi Nowéj Rossji i Bessarabji exemplarz przepisów prawa cłowego, ogłoszonego przez rząd Grecki, dla wszystkich portów onegoż władzy ulegających. Spodziéwamy się, iż niebawem będziemy mogli udzielić czytelnikom naszym artykułów tego regulaminu. — Kollegski assessor p. Razis, autor słownika Francuzko-Tureckiego w 1 tomie w 4ce, ofiarował jeden exemplarz do publicznéj bibljoteki tegoż miasta.

ANGLJA. — *Z Londynu, d.* 21 *sierpnia.* — Tutejsze gazety wieczorne powiadają; » Słychać że Karol X uda się z rodziną swoją do Lulworth w Dorsethire, gdzie tak długo jak w Anglji zabawią, mieszkać i za osoby prywatne uważane będą. Wątpią aby Karol X chciał długo w Anglji zostawać, (*Globe* donosi że tylko przez dni 12), a to z powodu, że tytuł króla Francji którym mianuje xięcia Bordeaux, stoi dłuższemu pobytowi na przeszkodzie. — Dziennik *Globe* pisze: » Przyszłą pocztą spodziewamy się ważnych wiadomości z Hiszpanji.—W mieście Dublinie otworzono także składkę dla rodzin po poległych Paryżanach; pewen znakomity dom handlowy tamtejszy, ofiarował 200 funt. szterlingów. — Lady Morgan chce wydać nowe dzieło p. t. *Francja w latach* 1828 *i* 1830. Umieści w niém mnóstwo anegdot tyczących się teraźniejszego stanu rzeczy. — Kapitan Alexander, młody officer Angielski, który podczas wojny Tureckiéj znajdował się w głównéj kwaterze Rossyjskiej, wydaje: *Podróż do widowni wojny na wschodzie.* — Donoszą z Trinidad, że plantacje tamtejsze ucierpiały nadzwyczajnie wiele przez ciągłe padające deszcze. Władza wykonawcza, przez wzgląd na nędzę plantatorów, przedłużyła im do 2 miesięcy termin opłaty podatków skarbowych. Pewnego właściciela skazano stósownie do nowego prawa na zapłacenie kary pieniężnéj i na areszt, za to, że kazał biczować murzyna niewolnika.» — W ręku mumji niedawno rozebranéj w Londynie, znaleziono cebulkę, o którą prosił obecny botanik dla doświadczenia czyli zupełnie obumarła. Cebulka ta wsadzona na wolném powietrzu w ziemię, wyrosła po dwóch tysiącach lat jak świeża. — Prawa Angielskie przepisują karę więzienia i pieniężną, jeżeli młodzieniec pocałuje panienkę niżéj 18 lat mającą, wbrew jéj woli. Ostatni raz wymierzono tę karę w Londynie w roku 1824. — Traik Booth w Ameryce zadzierżawił folwarczek. W dzień przedaje on na rynku masło i ser, a w wieczór występuje jako Rychard albo Oktawjan.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 21 *sierpnia.* — Xiąże Orleanu (następca tronu) odwiedził d. 19, otoczony sztabem pułku swojego, jenerała hr. Gérard, winszując mu postąpienia na godność marszałkowską. — Dziennik *Globe* zapewnia, że 22 jenerałów poruczników i 100 jenerałów majorów, którzy dopiéro od d. 28 marca 1814 do wojska weszli, będą wykréśleni z listy oficerów czynnych, ażeby zrobić miejsce dla jenerałów dawnego wojska. — *Messagers d. Ch.* powiada: »Xiąże Blacas, polubieniec Ludwika XVIII, oddalił się na mieszkanie do zamku Piauline o godzinę drogi od Aix. Naczelnicy stronnictwa rojalistowskiego, mężczyzni i kobiety, udają się tamże w mnogiéj liczbie; między miastem a zamkiem utrzymywany jest związek przez sztafety. — Pozawczoraj był instalowany marszałek Jourdan, jako gubernator domu inwalidów. — *Gazette d. Fr.* czyni uwagę: »*National* i niektóre inne dzienniki donosiły, że w Hiszpanji powstały zaburzenia jak tylko dowiedziano się o wypadkach w Paryżu. Tymczasem świeżo odebrane listy z rozmaitych stron Hiszpanji przynoszą zapewnienia, że wszędzie jak największa panuje w tym kraju spokojność. — «Minister *Sebastiani* wydał okólnik do kommissji morskich, w którym na uczynione sobie zapytanie: czyli jakie niebezpieczeństwo nie grozi żegludze pod banderą trojkolorową? oświadcza, dla zaspokojenia stanu kupieckiego, że mocarstwom przesłane zostały oświadczenia o przyjęciu przez rząd Francuzki téj bandery, i że ma nadzieję, iż żegluga pod banderą narodową nie dozna ani niebezpieczeństwa ani niedogodności: w razie zaś gdyby się pomylił w swoich widokach, obmyśli środki jakich wymagać będzie jego troskliwość o interessa i bezpieczeństwo handlu. — Dzienniki tutejsze umieszczają następujące szczegóły o wsiadaniu króla Karola X i rodziny jego na okręty w Cherbourgu: » Z pierwszego pojazdu wysiedli PP. Damas, Meonard, pani Goutant i xiąże Guiche, i spiesznie udali się na okręt. Pani Goutant żegnając się z marszałkiem Maison, rzekła ze łzami: Jakże gorzko opuszczać Francję. W drugim pojeździe siedzieli Karol X w surducie granatowym, Delfin w surducie koloru oliwkowego, w sinym kapeluszu, Delfinowa w prostym ubiorze, xiąże Bordeaux, Mademoiselle, xiężna Berry w ubiorze Amazońskim, w kapeluszu męzkim. Najpierwéj wysiadł xiąże Bordeaux; prowadził go Delfin. W orszaku uważano xiążąt Raguzy, Armanda Polignac i Guiche. » — Dziennik Przyjaciel religji podaje następującą szkodę zrządzoną podczas szturmu do tutejszego pałacu arcy-biskupiego w dniach 28 i 29 lipca: 1) Zupełne zniszczenie tego wielkiego gmachu, tak, iż tylko dach i mury zostały; 2) Zniszczenie wielu sprzętów należących do departamentu Sekwany; 3) Zniszczenie wszystkich papierów tyczących się administracji arcy-biskupstwa Paryzkiego; 4) Zniszczenie niewielu przedmiotów kunsztu, obrazów i 7 bibljotek, między któremi jest także bibljoteka arcy-biskupstwa, która się składała z 20,000 tomów. » — Na posiedzeniu akademji nauk paryzkiéj w dniu trzecim bieżącego miesiąca czytano kilka rozpraw o rozmaitych ciekawościach między innemi rozprawę pana Lamalle, w któréj usiłuje dowieść, iż zwierzęta przejmują wiele własności od ludzi z którymi obcują. Pies oswojony np. skomli i wyje przy nagłéj boleści; przeciwnie pies dziki, wilk i lis nie wydają przy największym bólu żadnego głosu. Pan Lamalle nauczył się naśladować do najwyższego złudzenia bolesne i radosne szczekanie, miauczenie, zgoła głosy zwierząt, i mniema, iż tym sposobem zdoła równie jak dobry aktor zrobić dowolne wrażenie na uczucie zwierząt, rozweselać je, zasmucać i t. p. Następnie udzielił ciekawych dostrzeżeń nad sposobem, jakim ptaki drapieżne wprawiają swe młode do łowów. Z faktów tych wyciągnął wniosek, iż naturalny popęd zwierząt zdolniejszy jest do rozmaitego rozwinięcia, niż dotychczas mniemano i dostrzeżono.

GRECJA. — Niemiecka gazeta powszechna donosi z Monachium pod d. 19 sierpnia. — » Wiadomości odebrane z Grecji przez Terżyszcze i Liworno, dają bez porównania pomyślniejszy obraz obecnego stanu rzeczy w Grecji, aniżeli nam pisma publiczne o tém donosiły. Rząd jest wprawdzie nieraz w kłopocie z powodu braku pieniędzy, przez co w rozmaitych swoich działaniach pewnéj doznaje stagnacji, jednakże w ogóle ruch w całym kraju a mianowicie w handlu miast portowych, jest znacznie ożywiony. Uprawa gruntów w Peloponezie była tego roku znaczna, a równiny Patras i nad Pamisusem obfitym odznaczyły się plonem, tak dalece, że nietylko dostatkiem na potrzeby własnéj prowincji wystarczą, ale jeszcze wyspom część płodów swoich odstąpić będą mogły. W Atenach miały jeszcze niektóre warowne miejsca załogi Tureckie, ale te

zachowywały się spokojnie z Grekami, którzy są panami reszty kraju, i przyległe gruntu uprawiają. W Atenach spodziewano się co chwila przybycia kommissji rządzącéj, którą prezydent dla Attyki wyznaczył. Z Eubei zaczęli Turcy oddalać się. Do miast na wyspach, przybywali licznie Idrjoci, Ipsarjoci i innych prowincij mieszkańcy Greccy, i rozmaici cudzoziemcy dla układania się z Turkami o kupno włości, trzód i domów. Kapitaliści Greccy mają nadzieję, że się powiedzie im pomyślnie zaprowadzenie przemysłu Europejskiego w ich ojczyznie, jużto przez ulepszenie gospodarstwa wiejskiego, jużto przez założenie fabryk, rękodzielni i t. p. Wszyscy Grecy są tego przekonania, że ostatnie wypadki we wschodzie i we Francji, będą miéć bardzo pomyślny wpływ na ukończenie sprawy Greckiéj i na stósowniejsze ich kraju rozgraniczenie. Prezydent zajmuje się z wielką starannością urządzeniem marynarki i wojska lądowego; wkrótce wystawią Grecy najmniéj 35,000 regularnego wojska.«

PRUSSY. — Z *Berlina*, *d.* 28 *sierpnia*. — Hrabia Lobau, Francuzki jenerał-porucznik, przybył z Paryża do tutejszéj stolicy.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Synonima.

Karcić. Karać.

Potrzeba *karcić* aby nie *karać*. *Karcić* jestto w samych początkach złe krócić, ukracać, czyli mu niejako kark kręcić; *karać* jestto złem za złe sprawiedliwość wymierzać. Małe zatém złe, małe błędy, uchybienia, wykroczenia, przewinienia *karcimy*; zaś większe i przestępstwa *karzemy*.

Karcimy co nam się nie podoba. *Karzemy* co szkodzi komukolwiek bądź. *Karcenie* więcéj się odnosi do tego, co przeciwne dobrym obyczajom; *karanie* więcéj do tego, co przeciwne prawu. To więcéj publiczne; tamto więcéj prywatne. Ojciec niegrzecznego syna *karci*; nieposłusznego *karze*: *karci* go jako ojciec; a karze jako sędzia.

Z czynnością słowa *karcić* łączy się zawsze zwierzchnictwo, władza: *karci* tylko wyższy niższego; starszy młodszego. *Karać* nie ma tego znaczenia: nie zawsze *karzą* nas starsi: częstokroć *karani* bywamy przez równych, niższych, nawet przez siebie samych; częstokroć przez zbieg okoliczności, a prawie zawsze przez same skutki popełnionego złego. Rodzice, którzy nie *karcą* swoich dzieci, bywają bardzo często *karani* złemi ich skłonnościami, a nawet niesławą.

Karcąc kogo mamy na względzie wyłącznie jego poprawę; *karząc* kogo mamy nadto na względzie przykład dla drugich, osobliwie kiedy złe doszło do wysokiego stopnia albo kiedy już nieczas do poprawy. Za kłamstwo *karcimy* i *karzemy*. Za kradzież *karzemy*. Pan Bóg *karci* i *karze* nas za życia; po śmierci już tylko *karze*.

Karcić potrzeba choćby najmniejsze złe, aby nie stało się zarodem większego; aby nie ziściło przysłowia: od łyczka do rzemyczka, i t. d. Karać potrzeba rzadko, ale surowo; jednak sprawiedliwie, czyli tak, aby kara była ściśle zastósowana do przestępstwa; aby np. lubo znaczne przewinienie, nie było *karane* jak występek, a występek jak zbrodnia. X. B.

Szczegóły niektóre o Chińczykach.

W siedmnastym wieku plemie Manczurów zawojowało Chiny i ustaliło nad ludem tamecznym swoje panowanie, lecz niechętnie jest widziane i może z czasem będzie musiało ustąpić, jak dawniéj plemie Mongolskie, a jeszcze dawniéj Hunnowie, którzy wyparci ztamtąd całą Azję wzruszyli, gnali przed sobą rozmaite ludy, i wparli się do Europy. Piérwszy to raz, rzec można, wypadki w Chinach zaszłe, miały wpływ na los naszéj części świata. Manczurowie nie starają się wcale łagodném postępowaniem zatrzeć w Chińczykach pamięć dawnego ich bytu; oddalają krajowców od wyższych urzędów, i sobie samym zostawują nieograniczoną wyższość we wszystkiém. Wiedzą o nieukontentowaniu ich, lecz tak są dumni że nie usiłują małemi ofiarami miłości własnéj, zapobiedz mu, i sobie samym trwały byt zapewnić. Kilka lat temu nieukontentowanie zaczęło już okazywać symptomata, które z czasem w kraju tak ludnym gdzie nie trudno zebrać kilkakroć sto tysięcy wojska, mogą wybuchnąć w wielki pożar. I tak utworzył się był związek pod nazwiskiem: *Społeczności Nieba i Ziemi;* rząd przelękniony jego rozszerzaniem się we wszystkich prowincjach państwa, postanowił go zniszczyć, a gazeta urzędowa, wychodząca w Pekinie, tak doniosła o tém, w stylu nadętym: »nie masz już ani jednego członka tego zbrodniczego towarzystwa pod całą przestrzenią niebios.« Wszakże Anglicy powiadają wcale inaczéj, że trwa ciągle i powiększa się, tylko pod inném imieniem *towarzystwo trzech połączonych*, czyli trójcy. Niebo, ojciec wszystkich rzeczy; ziemia, matka wszystkich rzeczy i człowiek jedyna istota rozumem obdarzona, mają znaczyć tę troistość.

Obwiniają to towarzystwo o wszelkiego rodzaju nieład, powiadają nawet że członkowie jego kradzieżą i rozbojami się trudnią. Na to im odpowiadają, że towarzystwo reprezentuje prawnie rząd, a zatém może pobierać podatki. Chcąc uniknąć ich zdzierstwa, kupcy Chińscy handlujący z Jawą, Singapore i Penang, przymuszeni są, jak powiadają, płacić im roczny haracz. Rząd krajowy nie zabrania towarzystwu rozszerzać się, jak się widocznie okazuje z wszystkiego. Co ono jest w istocie, trudno wiedziéć, zwłaszcza w kraju tak odosobnionym od reszty świata jak Chiny. Anglicy zapewniają, że członkowie zowią się braćmi jednéj rodziny; że mają ustawy swoje które każdy powinien własną ręką przepisać; że przysięgi i zaklęcia od nowych członków są straszliwe; że każdy z nich stawa pod sufitem z dobytych szabel zrobionym; że ucinają łeb kogutowi na znak losu czekającego niewiernego towarzystwu; że różne liczby mistyczne, a szczególniéj *trzy*, wielką rolę tam grają; że są pewne znaki po których się poznają, już witając się, już zdejmując nakrywkę od filiżanki z herbatą; że są pewne śpiéwy, które każdy na pamięć umie, tak że jeden wyraz wymieniony daje poznać znaczenie całéj myśli w śpiewie zawartéj etc. Prócz tego mówią że jest inne jeszcze towarzystwo, zwane *Tow. Nenufar*, o którém nikt nic nie wie.

Wiadomość powyższa jest wzięta z pisma *Foreign Quarterly Review*.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Krotofila: *Ton modny pod schodami.* — Po niéj komedjo-opera: *Antoś* i *Antosia.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.